49

tyle miliardów złotych może zabraknąć w tym roku na wypłatę świadczeń z ZUS.
WIĘCEJ » STRONA 2

TYGODNIK
ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ Solidarność

Nr 29
2013
KATOWICE
01-07.08.2013

Zarząd Regionu
Śląsko-Dąbrowskiego
NSZZ Solidarność
Tygodnik bezpłatny
ISSN 1732-3940
www.solidarnosckatowice.pl

Piotr Duda: Wszyscy, którzy czują się pokrzywdzeni przez władzę, powinni wziąć udział we wrześniowym proteście.
» STRONA 3

Jacek Szarek: Już wkrótce może się okazać, że kierowców do prowadzenia karetek po prostu zabraknie.
» STRONA 4

Obecnie bez politycznej woli większości parlamentarnej nie da się przeprowadzić referendum ogólnokrajowego. **Zamiast realnego uczestnictwa obywateli w sprawowaniu władzy, mamy fasadę demokracji bezpośredniej.**

Przywrócić głos obywatelom

Zgodnie z artykułem 4 Konstytucji RP władza zwierzchnia w Polsce należy do narodu, który tę władzę sprawuje poprzez swoich przedstawicieli lub bezpośrednio. Tyle teorii. W praktyce obywatele nie mają możliwości zorganizowania referendum ogólnokrajowego w ważnych dla nich sprawach. – Konstytucja nie przewiduje w ogóle inicjatywy referendalnej obywateli. Ona została wprowadzona na poziomie ustawowym, ale wyłącznie jako element pośredni. Obywatele mogą złożyć wniosek referendalny, ale ostateczna decyzja o tym czy referendum zarządzić, czy też nie i tak należy do Sejmu – mówi dr Piotr Uziębło, adiunkt w Katedrze Prawa Konstytucyjnego i Instytucji Politycznych Uniwersytetu Gdańskiego.

Foto: internet

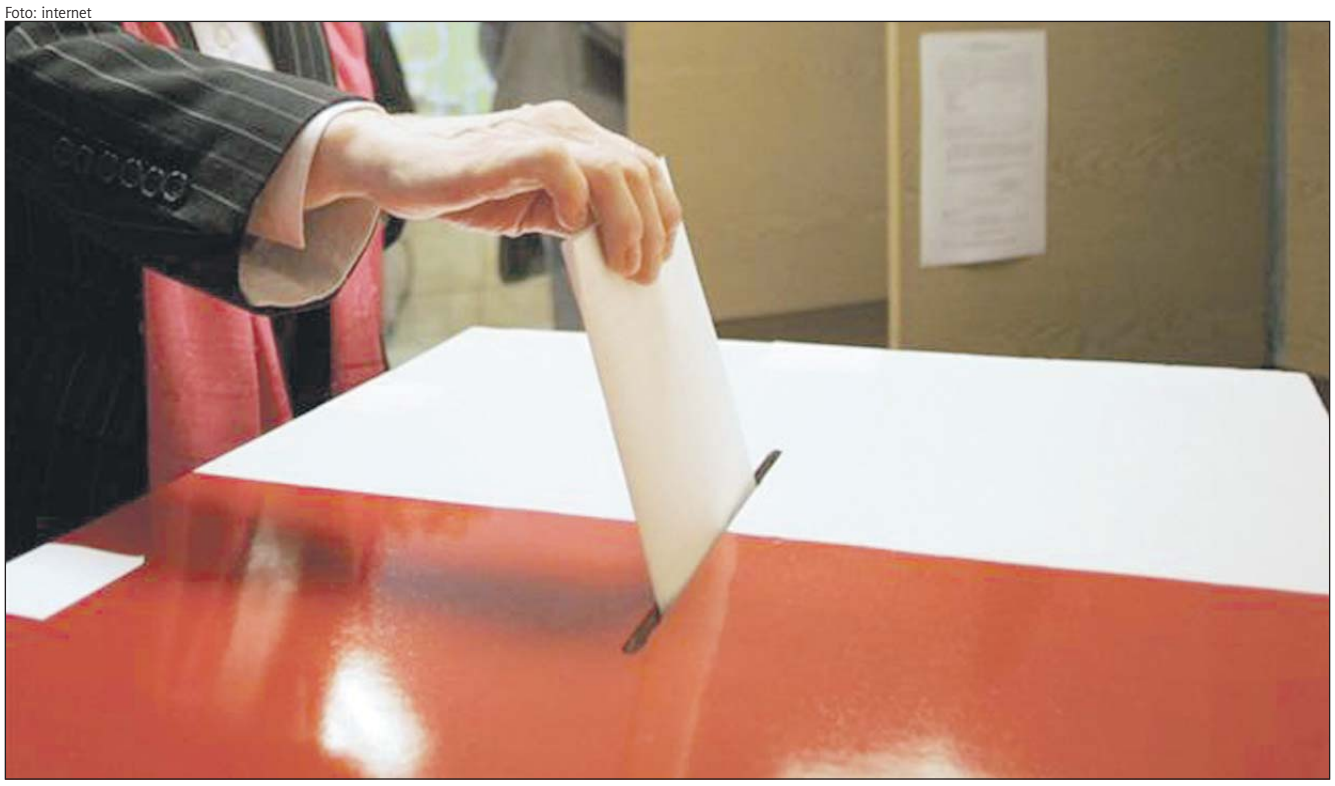

Politycy boją się referendum, bo dla nich oznacza ono utratę części posiadanej władzy

Referendum tylko na „TAK"

Do tej pory w Polsce nie odbyło się ani jedno referendum z inicjatywy obywateli. Nawet jeżeli udało się zebrać wymagane 500 tys. podpisów, posłowie w głosowaniu wyrzucali je do kosza. Tak stało się z m.in z wnioskiem Solidarności dotyczącym wieku emerytalnego, pod którym podpisało się ponad 2,5 mln osób. – Obecnie referendum funkcjonuje wyłącznie jako element legitymizacyjny. Ma ono uwiarygodniać i podnosić znaczenie konkretnych działań władzy. Tak było w przypadku referendum konstytucyjnego, czy akcesji do Unii Europejskiej. W innych sytuacjach politycy boją się referendum, bo dla nich oznacza ono utratę części posiadanej władzy. W Polsce stworzono bardzo ładnie wyglądającą fasadę demokracji bezpośredniej, z której jednak niewiele wynika – podkreśla dr Uziębło. – W wyborach parlamentarnych raz na 4 lata wybieramy swoich przedstawicieli, którzy w naszym imieniu sprawują władzę. Ale to nie oznacza, że w trakcie kadencji obywatele nie mają prawa wymagać od polityków, żeby rządzili zgodnie z głosem ogółu – dodaje Maria Jaraszek z Instytutu Spraw Obywatelskich.

Głosuj na nas i siedź cicho

Problem w tym, że większość polityków przypomina sobie o obywatelach wyłącznie w czasie kampanii wyborczych. Po ogłoszeniu wyników elekcji sytuacja zmienia się o 180 stopni i zawsze znajdzie się jakiś powód, żeby uniemożliwić ludziom wypowiedzenie swojego zdania w referendum. – Wtedy z ust polityków zazwyczaj słyszymy, że wynik referendum zawsze będzie populistyczny, a obywatele nie mają wystarczającej wiedzy do podejmowania decyzji. Dziwne, że w krajach, w których referenda funkcjonują, ten problem nie występuje – podkreśla dr Uziębło.

Przy okazji każdej inicjatywy referendalnej, jej przeciwnicy podnoszą również argument, że skoro wyborcy obdarzyli partię rządzącą zaufaniem w wyborach, to większość obywateli popiera jej działania. A w związku z tym organizowanie referendów nie ma sensu. Jednak mandat wyborczy nie zwalnia polityków od szanowania prawa obywateli do uczestniczenia w sprawowaniu władzy. Tym bardziej, że w obecnej, proporcjonalnej ordynacji wyborczej, mandat ten jest dość słaby. W Sejmie zasiada 55 posłów z województwa śląskiego. Gdy przyjrzymy się uważnie wynikom ostatnich wyborów, okazuje się, że aż 34 z nich zdobyło w swoich okręgach mniej niż 5 proc. głosów. – W obecnej kadencji są posłowie, których w wyborach poparło nieco ponad 3 tys. osób. To oczywiście wynika ze specyfiki systemu wyborczego, ale ci parlamentarzyści powinni szczególnie szanować aktywność i głos obywateli. Dlatego musimy cały czas im to przypominać i choć brzmi to dosyć dziwnie, edukować posłów z demokracji – mówi Maria Jaraszek.

ŁUKASZ KARCZMARZYK

Większość posłów obecnej kadencji **uzyskało w swoim okręgu mniej niż 5 proc. głosów.**

PUBLICYSTYKA

Mit sprawnego państwa

Departament Gospodarki OECD opublikował niedawno raport, który obnaża niesprawność polskiego wymiaru sprawiedliwości. O ile jeszcze czas trwania spraw cywilnych takich jak rozwody, czy postępowania spadkowe zmieścił się w średniej państw członkowskich OECD, o tyle sprawy gospodarcze znacznie od niej odbiegają. Średni czas rozpatrywania tego typu sprawy w krajach OECD wynosi 506 dni. W Polsce takie postępowanie trwa prawie rok dłużej, średnio 830 dni. Jest to jeden z najgorszych wyników wśród państw OECD. Najlepiej pod tym względem wypada Nowa Zelandia. » STRONA 5

GÓRNICTWO

Bez porozumienia w KW

W najbliższych dniach związki zawodowe działające w Kompanii Węglowej rozpoczną spór zbiorowy z pracodawcą. Negocjacje między zarządem KW i stroną społeczną dotyczące restrukturyzacji spółki nie przyniosły porozumienia. Powodem konfliktu jest brak realizacji żądania związkowców dotyczącego opracowania przez kierownictwo Kompanii planu naprawczego dla całej spółki. Ich żądanie było odpowiedzią na przygotowany przez zarząd plan restrukturyzacji kopalń Piekary i Brzeszcze. 29 lipca kierownictwo firmy przedstawiło związkowcom tzw.Program Dostosowawczy dla Kompanii Węglowej, który nie spełnia ich oczekiwań. » STRONA 4

TRANSPORT

Drogie polskie drogi

Zdaniem byłego ministra transportu Jerzego Polaczka jednym z elementów wpływających na wysokie koszty budowy dróg i autostrad w Polsce jest niezakończony od wielu lat proces weryfikacji przepisów technicznych odnośnie projektowania, realizacji i nadzoru nad tego typu inwestycjami. – W tym zakresie istnieje kilkadziesiąt różnych aktów prawnych – mówi Jerzy Polaczek. I podkreśla, że chaos w przepisach prowadzi też do podawania przez inwestorów kosztorysów zawierających zbyt niskie ceny, o których z góry wiadomo, że nie pozwolą na zamknięcie inwestycji. » STRONA 5

LICZBA tygodnia

69

lat temu 1 sierpnia 1944 roku o godz. 17.00, tzw. Godzinie W, wybuchło Powstanie Warszawskie. Powstańcy chwycili za broń, aby wystąpić przeciwko okupacji niemieckiej, a jednocześnie nie dopuścić do okupacji sowieckiej. Początkowo dowódcy Armii Krajowej zakładali, że ten zryw potrwa tylko kilka dni. W rzeczywistości walki trwały 63 dni i zakończyły się kapitulacją stolicy.
Dla nadania obchodom tej rocznicy szczególnego charakteru Instytut Pamięci Narodowej po raz kolejny organizuje akcję, założeniem której jest zatrzymanie 1 sierpnia o godzinie o godzinie 17.00 ruchu samochodowego w całym kraju. Towarzyszyć temu powinno włączenie syren i klaksonów samochodowych.
IPN zwraca się również do samorządów lokalnych i osób prywatnych z propozycją wywieszenia flag narodowych na urzędach państwowych i w innych miejscach publicznych.

WIEŚCI z gospodarki

» **GŁOSAMI POSŁÓW PO I PSL** przeforsowana została nowelizacja ustawy o finansach publicznych, zawieszająca pierwszy próg ostrożnościowy deficytu budżetowego. Za przyjęciem ustawy głosowało 235 posłów, 210 było przeciw, a 5 wstrzymało się od głosu.
Ta ustawa pozwoli rządowi Donalda Tuska na dalsze zwiększenie deficytu państwa. Dziura budżetowa wynosi już ponad 51 mld zł.

» **BEZROBOCIE W STREFIE EURO UTRZYMUJE SIĘ** na rekordowo wysokim poziomie i według szacunków Unijnego Urzędu Statystycznego przekroczyło 12 proc. W Unii Europejskiej bez pracy jest 26,5 mln osób, z czego ponad 19 mln w strefie euro. Najwyższe bezrobocie jest w Hiszpanii (16 proc,) a najniższe w Austrii (mniej niż 5 proc.) oraz w Niemczech i w Luksemburgu.
Według Eurostatu bezrobocie w Polsce wynosi 10,6 proc. Jednak, ze względu na różnice w metodologii liczenia, te dane różnią się od statystyk GUS. Według GUS bezrobocie w naszym kraju w czerwcu wynosiło 13,2 proc.

» **PRODUCENCI STALI OBAWIAJĄ SIĘ STAGNACJI** na europejskim rynku. Podkreślają, że branży hutniczej potrzebne są rozwiązania systemowe, zmierzające m.in. do obniżenia bardzo wysokich cen nośników energii elektrycznej. W wywiadzie udzielonym „Rzeczpospolitej" prezes ArcelorMittal Poland Sanjay Samaddar przyznał, że takie rozwiązania pozwoliłyby na zwiększenie konkurencyjności zakładów hutniczych działających w Polsce.

» **NARESZCIE SEJM UCHWALIŁ NOWELIZACJĘ USTAWY** o VAT pozwalającą na wprowadzenie odwróconego naliczania tego podatku w obrocie wyrobami hutniczymi. Zmiana przepisów ma pomóc w wyeliminowaniu szarej strefy. Proceder wyłudzania VAT najbardziej jest widoczny w handlu prętami żebrowanymi, ale rozszerza się też na inne wyroby hutnicze. Na ten problem Solidarność zwraca uwagę już od wielu miesięcy.

» **INWESTYCJE W POLSKICH PRZEDSIĘBIORSTWACH** spadną w najbliższym kwartale do poziomu najniższego od 2009 roku. Odsetek firm, które deklarują, że rozpoczną nowe inwestycje zmniejszył się z 21 do 19 proc. Równocześnie coraz więcej firm, które już rozpoczęły inwestycje, zapowiada cięcie budżetów rozwojowych.

» **NAWET 49 MLD ZŁ MOŻE W TYM ROKU** zabraknąć Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych na wypłatę świadczeń – powiedział „Rz" prezes ZUS Zbigniew Derdziuk. Jego zdaniem rekord niewypłacalności odnotowany zostanie w 2030 roku. Powodem braku środków na wypłatę świadczeń jest zbyt mała liczba osób płacących składki. W ZUS zarejestrowanych zostało 15 mln osób, a Polaków w wieku produkcyjnym jest 24 mln.

OPRAC. AGA

CZTERY pytania

Dr Wojciech Miciński, zastępca dyrektora do spraw lecznictwa Wojewódzkiego Pogotowia Ratunkowego w Katowicach

Z upałami nie ma żartów

Szczęśliwi ci, którym urlopy przypadły na falę upałów. A w jaki sposób osoby pracujące mogą się przed nimi bronić?

– Wszyscy bezwzględnie powinni pić dużo wody. Zaopatrzenie w nią należy do obowiązków pracodawców. W nie klimatyzowanych pomieszczeniach przez cały czas powinny być włączone klimatyzatory albo wiatraki. Takie zabezpieczenie pracowników przed upałami przynosi korzyści w postaci ich bardziej efektywnej pracy. Woda i klimatyzatory to też najlepsze sposoby na uniknięcie omdleń i złego samopoczucia. Picie dużej ilości wody zalecane jest zwłaszcza pracownikom wykonującym pracę na zewnątrz. Oni powinni być też ubrani w odzież ochronną. Odkryte części ciała są narażone na promieniowanie słoneczne, a to prosta droga do udarów cieplnych i poparzeń. Ci pracownicy muszą też pamiętać o obowiązkowych nakryciach głowy.

Zabezpieczenie pracowników przed upałami przynosi korzyści w postaci ich bardziej efektywnej pracy.

Upały opóźniają czas reakcji. Dla których grup zawodowych to najgroźniejsze zjawisko?

– Dla wszystkich, których praca związana jest z prowadzeniem pojazdów. Ciężka praca za kierownicą, połączona niejednokrotnie z brakiem klimatyzacji w samochodzie, może okazać się katastrofalna w skutkach. Dlatego w czasie upałów zarówno zawodowi, jak i prywatni kierowcy powinni zdjąć nogę z gazu, dla bezpieczeństwa swojego i innych ludzi.

Dlaczego upały są tak groźne?

– Bo wysokie temperatury działają bardzo niekorzystnie na zdrowie. Mogą spowodować zaostrzenia różnych chorób, a nawet śmierć. W upalne dni na słońcu nie powinny przebywać zwłaszcza małe dzieci, ludzie starsi oraz chorzy. Maluchy bardzo szybko się odwadniają. W żadnym wypadku nie należy pozostawiać ich w samochodach narażonych na działanie promieni słonecznych. Tam bez klimatyzacji temperatura bardzo szybko osiąga 50 stopni Celsjusza. Osoby starsze w czasie upałów powinny pozostać w domu, bo wysokie temperatury potęgują ich najmniejszy wysiłek fizyczny. To prowadzi do omdleń, zasłabnięć, a nawet zgonów. Mocne słońce jest również niebezpieczne m.in. dla osób z chorobami układu krążenia lub jego niewydolnością oraz z nadciśnieniem tętniczym.

Jakie środki ostrożności zaleca Pan wszystkim, którzy w zbliżający się weekend zamierzają szukać ochłody nad wodą?

– Przede wszystkim nie wolno wchodzić do niej po alkoholu, nawet po jednym piwie. Bo alkohol zmienia podejście do bezpieczeństwa. Ostrzegam przed kąpielami w miejscach niestrzeżonych oraz w tych, gdzie jest ich zakaz. Wszystkim zalecam, by nie przebywali na słońcu przez dłuższy czas i używali kremów z filtarami. Słońce może spowodować nie tylko udary słoneczne, ale również raka skóry.

BG

CHODZI O TO zwłaszcza...

Wczeszły piątek nasi wybrańcy z Wiejskiej ruszyli na zasłużone miesięczne wakacje. Na reakcję internetowych hejterów nie trzeba było długo czekać. Fora do dzisiaj ociekają jadem i nienawiścią. Że darmozjady, że kraj się wali, a ci byczą się w tropikach za nasze pieniądze, że tacy, że owacy. Aż wstyd te bezeceństwa czytać.

Czy wy niewdzięcznicy nie wiecie, jak ciężką te bidulki mają robotę?! Miejsc w sejmowych ławach jest 460. Z jednej strony dobrze, bo łatwiej swoje poselskie cztery litery w tych ławach posadzić. Ale z drugiej, fatalnie. Żaden poseł wprost tego nie przyzna, ale wszyscy doskonale wiedzą, że roboty w Sejmie starcza co najwyżej dla połowy z nich. A przecież co 4 lata przed wyborcami czymś wykazać się trzeba, żeby na kolejną kadencję wybrali. Biedny poseł musi więc kombinować. Jak tu coś robić, żeby się nie narobić, ale żeby w okręgu wszyscy aktywność zobaczyli i docenić mogli.

Najprościej rzecz jasna zgłosić się do jednej z sejmowych komisji. „W poprzedniej kadencji zasiadałem w Komisji Finansów Publicznych", „ W Sejmie pracuję w Komisji Administracji i Cyfryzacji" – brzmi dumnie, godnie i fachowo. Na ulotkę wyborczą jak znalazł. Jest jednak też ryzyko. Jakiś kretyn kiedyś wymyślił, że na stronie internetowej Sejmu będą publikowane stenogramy i nagrania wideo z posiedzeń tychże gremiów. Poseł też człowiek, na wszystkim znać się nie musi, palnie na wizji jakąś głupotę i nieszczęście gotowe.

Więc może zespół parlamentarny? Tam kamer nie ma, a i znać się na niczym specjalnie nie trzeba, bo tematyka może być dowolna. I tak np. Jan Filip Libicki zanim został senackim bulterierem ds. walki ze związkami zawodowymi, w Sejmie wiceszefował Polsko-Tajwańskiemu Zespołowi Parlamentarnemu (tu ciekawostka – przewodniczącym był Niesioł). Zasiadanie w zespole też ma jednak swoje wady. Prestiż taki sobie, a i chwalić się Tajwanem na ulotce żadna rewelacja.

Foto: fabrykamemow.pl

W Sejmie za wiele roboty nie ma, **a przed wyborcami trzeba się wykazać.**

Zostają zatem poselskie projekty ustaw. Każdy poseł, nawet ten z ostatniej ławy, po świecie już parę lat chodzi, więc i mankamenty szarej rzeczywistości na pewno jakieś dostrzega. Wystarczy więc skrzyknąć paru kumpli, wymyślić jak daną usterkę za pomocą ustawy naprawić i po robocie. A jak szczęście dopisze to i w gazetach nazwisko wymienią i w telewizorze facjatę pokażą.

Tym tropem niedawno poszła grupka parlamentarzystów z SLD. Otóż panie posłanki i panowie posłowie wymyślili, że aby wypadków drogowych było mniej, piesi poza terenem zabudowanym powinni nosić obowiązkowo odblaskowe kamizelki. Jak któryś wylezie na drogę bez odblasku, to się mu wrzepi 3 tys. mandatu. A jak na dodatek delikwent wpadnie pod auto, to jeszcze za spowodowanie wypadku parę stówek zabuli. Od razu zrobi się bezpieczniej, a na dodatek do budżetu co nieco skapnie.

Jako że w dniu głosowania pozostali posłowie głowy mieli zajęte własnymi pomysłami na ulepszanie świata, projekt przeszedł bez zastrzeżeń. Dopiero w Senacie znalazł się ktoś przytomny i kazał jego autorom puknąć się w czoło. Więc jak? Chcecie chodzić po ulicy w pomarańczowych kamizelkach? Czy może lepiej, żeby chociaż w wakacje dali nam spokój?

TRZECI Z CZWARTĄ:)

Z Piotrem Dudą, przewodniczącym Komisji Krajowej NSZZ Solidarność rozmawia Agnieszka Konieczny

Nie jestem ani populistą, ani demagogiem

Foto: TŚD

11 września rozpocznie się w Warszawie kilkudniowa akcja protestacyjna. Dlaczego powinniśmy się do niej przyłączyć?

– Nie tylko pracownicy, ale wszyscy obywatele, którzy czują się pokrzywdzeni przez obecną władzę, powinni wziąć udział w tym proteście. On jest organizowany pod hasłem „Dość lekceważenia społeczeństwa". To co nas boli, będziemy mogli wykrzyczeć w tych dniach podczas wielkiej ogólnopolskiej demonstracji.

A co boli Polaków?

– Oprócz spraw pracowniczych, najważniejszym postulatem zgłoszonym przez centrale związkowe jest zmiana ustawy o referendum ogólnokrajowym. W zeszłym roku, gdy zebraliśmy ponad 2,5 mln podpisów pod wnioskiem o referendum w sprawie wieku emerytalnego, czyli w sprawie niezwykle ważnej dla milionów pracujących Polaków, to zostaliśmy jako obywatele zlekceważeni. Wniosek został odrzucony, referendum się nie odbyło. Okazało się, że koalicja PO-PSL oraz Ruch Palikota wiedzą lepiej, co jest dobre dla polskiego społeczeństwa. Dlatego chcemy więcej demokracji bezpośredniej. Chcemy, aby obywatele mieli możliwość decydowania o tym, co jest dla nich ważne. Właśnie to powinno nas motywować do udziału we wrześniowym proteście.

Czy Pana zdaniem Polacy wierzą, że mogą mieć wpływ na to, co dzieje się kraju?

– Uwierzą, jeśli cały czas, a nie tylko raz na cztery lata podczas wyborów parlamentarnych, będą mieć wpływ na władzę. Taki wpływ jest możliwy właśnie poprzez referendum ogólnokrajowe. Niestety przepisy o referendum są martwe. O tym, czy referendum może się odbyć, czy nie decydują posłowie. Dlatego do tej pory nie odbyło się ani jedno referendum z inicjatywy obywateli. Konieczne jest też wzmocnienie obywatelskich wniosków ustawodawczych. Nie może tak być, że są odrzucane przez posłów już w pierwszym czytaniu. Jeżeli ludzie włożą ogromny wysiłek w zebranie podpisów, to taki wniosek powinien trafić do komisji parlamentarnych, żeby środowiska, które go przygotowały, mogły go bronić. Teraz gdy Polacy angażują się w ważne sprawy, takie jak wiek emerytalny, czy zmiany w systemie oświaty, to dostają po głowie. A potem politycy się dziwią, że frekwencja w kolejnych wyborach jest coraz niższa.

Chcemy mieć możliwość **decydowania o tym, co jest dla nas ważne.**

Demokracji bezpośredniej jest więcej na szczeblach samorządów. Mieszkańcy stolicy zebrali podpisy pod wnioskiem o odwołanie prezydent Hanny Gronkiewicz-Waltz...

– Tak, ale premier namawia warszawiaków, żeby nie brali udziału w tym referendum. Tacy właśnie są politycy, i to trzeba zmienić. Niektórzy uważają, że jestem populistą i demagogiem. Nie. Nie jestem. Ja tylko chcę, żeby Polki i Polacy mieli w swoim kraju coś do powiedzenia.

Szczytem arogancji władzy jest niekorzystna nowelizacja Kodeksu pracy. Czy nie należałoby spytać Polaków, co sądzą o zmianach w prawie pracy?

– Ta sprawa dotyczy wszystkich osób pracujących w Polsce i na pewno można by ją poddać pod referendum. Tyle tylko, że w tym przypadku powinna działać Komisja Trójstronna, gdzie interesy pracowników reprezentują organizacje związkowe. Ale Komisja Trójstronna stała się farsą. Możemy tylko poinformować rząd i pracodawców o naszym zdaniu, ale oni i tak się z nim nie liczą. A przecież dialog społeczny powinien wynikać z chęci przekonania drugiej strony do swoich racji. Ustawa o elastycznym czasie pracy nawet nie była procedowana na posiedzeniu Komisji Trójstronnej.

To nie jedyny przypadek złamania zasad dialogu społecznego...

– Przykładów nieliczenia się z Konstytucją i polskim prawem, żeby tylko przepchać antypracownicze, pasujące liberalnemu rządowi ustawy, jest bardzo dużo. Tak było m.in. ze zmianą czasu pracy osób niepełnosprawnych z 7 do 8 godzin. Solidarność wniosła w tej sprawie skargę do Trybunału Konstytucyjnego, który przyznał nam rację. Niekonstytucyjny okazał się też zapis w Kodeksie pracy, który odbierał pracownikom dodatkowy dzień wolny za święto przypadające w dzień wolny od pracy.

Czyli dialog związków z rządem się już skończył. A co z pracodawcami?

– Nie łączyłbym wszystkich pracodawców z tymi, którzy uczestniczą w Komisji Trójstronnej. Oni reprezentują zaledwie 2,5 proc. przedsiębiorców w Polsce. Solidarność współpracuje z innymi organizacjami pracodawców. Prowadzimy też dialog na poziomie zakładów pracy, branż. I to nam się udaje. Jednak normą staje się szczucie na związki. Jeżeli pan senator Libicki mówi, że trzeba przygotować ustawę antyzwiązkową, żeby pracodawca nie finansował swojego wroga, to daleko nie zajdziemy. Pan senator wylewa żółć na związki zawodowe, tylko dlatego że zaczynają mocno krytykować, wydawałoby się jego rząd. A tak naprawdę pan Libicki w ostatnich latach przeszedł wiele partii, i gdyby tylko nadarzyła się okazja, to wskoczyłby do innego ugrupowania, żeby tylko utrzymać się przy korycie.

Nawiązał Pan do ataków na związki, najczęstszym zarzutem, jaki można usłyszeć jest to, że upolitycznił Pan Solidarność, wbrew zapowiedziom z kampanii wyborczej...

– Nigdy nie upolityczniałem Solidarności i upolityczniał nie będę. Nie robiłem tego, ani gdy byłem przewodniczącym Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego, ani teraz. Z żadnym ugrupowaniem politycznym nie podpisałem porozumienia. Natomiast, jeżeli otrzymuję zaproszenia na kongres PIS, czy Solidarnej Polski, to je przyjmuję. Na kongres SLD nie pojechałem tylko dlatego, że miał się na nim pojawić generał Jaruzelski. Jeżeli są partie, które starają się realizować postulaty związku, a ja otrzymuję od nich zaproszenia, to wypada pojechać i podziękować. Jakoś od półtora roku nie mogę się doprosić o spotkanie z klubem PO.

Są jednak tacy, którzy już widzą Pana w parlamencie...

– Wiem, gdzie jest moje miejsce. Jestem członkiem związku zawodowego i polityka na Wiejskiej kompletnie mnie nie interesuje. Ja uprawiam politykę związkową. Walczę o lepsze rozwiązania w Kodeksie pracy i lepsze wynagrodzenia dla polskich pracowników.

Nie tylko pracownicy, ale wszyscy obywatele, **którzy czują się pokrzywdzeni przez obecną władzę, powinni wziąć udział w tym proteście.**

Jeżeli normą w stosunkach pracy będą umowy śmieciowe, to o godnych wynagrodzeniach znaczna część pracujących Polaków będzie mogła zapomnieć ...

– Umowy śmieciowe, umowy na czas określony, to jest problem, który w Polsce dotyczy przede wszystkim ludzi młodych. Zwróciła na niego uwagę już nawet Komisja Europejska, która w raporcie z 29 maja zaleciła rządowi walkę z tą patologią. Ograniczenie stosowania umów śmieciowych to nie jedyny postulat Solidarności. Cały czas domagamy się też niewygaszania emerytur pomostowych, czy podniesienia płacy minimalnej do poziomu 50 proc. przeciętnego wynagrodzenia. Każde podwyższenie płacy minimalnej nawet o 50 zł, spowodowałby wzrost popytu wewnętrznego i rozruszanie gospodarki. Ekonomiści dziwią się, że popyt wewnętrzny spada. Jak ma nie spadać, skoro ludzie nie mają pieniędzy i są coraz bardziej pozadłużani. Z drugiej strony rośnie popyt na towary luksusowe. Rozbieżność między biednymi, a bogatymi Polakami jest coraz większa. A gdzie jest klasa średnia? Wyjechała do pracy za granicę.

Jednak znaczna część społeczeństwa wciąż wierzy piarowcom Donalda Tuska, że coraz trudniejsza sytuacja gospodarcza, to efekt światowego kryzysu, a nie złego zarządzania państwem...

– Władza ma budżetowe pieniądze i nie szczędzi ich na PR oraz kolejne reklamówki. Jesteśmy omamiani i oszukiwani za naszą własną kasę. Jednak każdy, kto śledzi papierowe i elektroniczne media, sam powinien wyciągać wnioski.

Wkrótce może zabraknąć kierowców do prowadzenia karetek pogotowia. Zgodnie z nowym rozporządzeniem Ministra Transportu od 19 lipca kierujący pojazdami uprzywilejowanymi muszą mieć ukończony specjalny kurs. Problem jednak w tym, że nie wiadomo kto ma organizować szkolenia i za nie zapłacić.

Zapłacą z własnej kieszeni?

Ratowników nie stać na opłacenie tego kursu z własnych kieszeni. Wystarczy, że sami muszą pokrywać większość kosztów związanych z obligatoryjnym podnoszeniem kwalifikacji zawodowych – informuje Jacek Szarek, szef Solidarności ratownictwa medycznego.

Obowiązek odnowienia uprawnień wprowadzony został rozporządzeniem Ministerstwa Transportu i Gospodarki Morskiej z 15 maja w sprawie kursów dla kierowców pojazdów uprzywilejowanych i pojazdów przewożących wartości pieniężne. Zgodnie z rozporządzeniem kierowcy tych pojazdów muszą ukończyć specjalny kurs składający się z zajęć teoretycznych i praktycznych, a następnie zdać egzamin i uzyskać odpowiednie zezwolenie w starostwie. Opłata za szkolenie wynosi 650 zł. O ile koszty związane z odnowieniem uprawnień

Za kursy kierowcom karetek pogotowia **nie chce płacić ani Ministerstwo Zdrowia, ani resort transportu.**

przez m.in. funkcjonariuszy Policji, Służby Granicznej czy służb specjalnych zostaną pokryte z budżetu państwa, za kierowców karetek pogotowia nie chce płacić ani Ministerstwo Zdrowia, ani resort transportu. – Minister Arłukowicz odesłał nas do Ministerstwa Transportu, gdzie z kolei usłyszeliśmy, że kursy powinien finansować resort, któremu podlegają pracownicy ratownictwa medycznego. Już dawno upłynął termin odnawiania uprawnień, a wychodzi na to, że nikt nie chce nam za nie zapłacić – wyjaśnia Jacek Szarek.

Choć pieniędzy na kursy wciąż nie ma, pracodawcy

Foto: wikipedia.org

Brak nowych uprawnień oznacza zawieszanie ratowników medycznych w czynnościach kierowców

żądają od ratowników medycznych nowych zezwoleń uprawniających do prowadzenia karetek. – Dyrektor Wojewódzkiego Pogotowia Ratunkowego w Katowicach zawiesza w czynnościach ratowników, którzy się nimi nie legitymują. Już wkrótce może się okazać, że kierowców do prowadzenia karetek po prostu zabraknie. Jeżeli tak się stanie, konsekwencje mogą być tragiczne – mówi przewodniczący.

Jak podkreśla, wielu ratowników byłoby skłonnych wyłożyć pieniądze na kurs, pod warunkiem, że mieliby gwarancje, że te pieniądze zostaną im zwrócone. Problem jednak w tym, że do tej pory nikt nie potrafi wskazać, gdzie i przez kogo szkolenia mają być organizowane. – To totalna paranoja. Nawet w Wojewódzkim Ośrodku Ruchu Drogowego nie mają na ten temat żadnych informacji – mówi Jacek Szarek.

BEATA GAJDZISZEWSKA, ŁK

Bez porozumienia w Kompanii

W najbliższych dniach związki zawodowe działające w Kompanii Węglowej rozpoczną procedurę sporu zbiorowego z pracodawcą. Negocjacje między zarządem KW i stroną społeczną dotyczące restrukturyzacji spółki nie przyniosły porozumienia.

Powodem konfliktu jest brak opracowania przez zarząd spółki programu restrukturyzacyjnego dla całej Kompanii Węglowej. O taki program strona związkowa zawnioskowała 16 lipca, w odpowiedzi na przedstawiony przez zarząd wybiórczy plan restrukturyzacji dla kopalń Piekary i Brzeszcze.

Zgodnie z nim procesy naprawcze w tych zakładach miały się sprowadzać do alokacji górników do innych kopalń oraz do ograniczenia wydobycia. W ocenie związkowców taka restrukturyzacja nie gwarantowałaby bezpiecznego funkcjonowania tych zakładów w przyszłości i stanowiłaby poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa pracy. Argumentowali, że ciężar naprawy spółki powinien być rozłożony równomiernie na wszystkie jej zakłady. Na opracowanie planu naprawczego dla całej Kompanii wyznaczyli zarządowi dwutygodniowy termin. 29 lipca podczas kolejnej tury negocjacji kierownictwo firmy

Foto: Marek Jurkowski

Plan restrukturyzacji kopalń Brzeszcze i Piekary zakłada głównie alokację pracowników

przedstawiło im tzw. Program Dostosowawczy dla Kompanii Węglowej.

– Ten program zupełnie nie spełnia naszego żądania. Chcieliśmy się dowiedzieć, czy plany naprawcze dla Piekar i Brzeszcz mają rację bytu w skali całej spółki. Czy przyniosą dla firmy pozytywne efekty. A ten program w żaden sposób nie dostosowuje Kompanii do jej trudnej sytuacji. Za to wyraźnie pokazuje, że zarządowi zależy tylko na restrukturyzacji kopalń Piekary i Brzeszcze, która zakłada głównie alokację ich pracowników. Nie padło nawet słowo na temat sytuacji innych kopalń – mówi Jarosław Grzesik, szef górniczej Solidarności.

Związkowcy informują, że kierownictwo spółki nie wyjaśniło, w jaki sposób przeniesienie górników z kopalń Piekary i Brzeszcze będzie miało pozytywne przełożenie na wyniki ekonomiczne pozostałych kopalń Kompanii. – W jednej może prowadzić do ich poprawienia, w innej do pogorszenia, a w rezultacie zysków z tego nie będzie. Zarząd chce też zrezygnować z usług firm zewnętrznych i przekazać zlecane im do tej pory prace alokowanym górnikom. Ale nie przedstawił nam konkretnych danych dotyczących obniżenia kosztów spółki poprzez takie działania – informuje Stanisław Kłysz, wiceprzewodniczący górniczej „S”.

BG

Coraz bliżej referendum w Brzeszczach

19 lipca do komisarza wyborczego w Krakowie trafił wniosek o przeprowadzenie referendum w sprawie odwołania burmistrz i Rady Miasta Gminy Brzeszcze przed upływem kadencji. Wniosek złożony został przez Społeczny Komitet Mieszkańców i Pracowników KWK Brzeszcze.

Decyzję w sprawie przeprowadzenia referendum i wyznaczenia jego terminu komisarz wyborczy podejmie po sprawdzeniu formalnej ważności wniosku oraz weryfikacji złożonych pod nim podpisów.

– Wypełniliśmy obietnicę złożoną ludziom w czerwcu podczas potężnej manifestacji w mieście. Nasz protest skierowany był przeciwko polityce lokalnych władz, które rekomendowały wariant budowy drogi ekspresowej S1 przebiegający przez pola wydobywcze kopalni. To ewidentne działania na szkodę gminy, bo nasz zakład to największy pracodawca w okolicy – informuje Stanisław Kłysz, wiceprzewodniczący górniczej Solidarności i szef związku w kopalni Brzeszcze.

Do wniosku mieszkańcy Brzeszcz dołączyli też inne ważne postulaty dotyczące nieprawidłowości w funkcjonowaniu gminy. Lokalna społeczność postawiła samorządowcom zarzuty dotyczące m.in. braku inwestycji w infrastrukturę kanalizacyjną, zaniedbań w zakresie polityki prorodzinnej, przerostu administracji w urzędzie gminy.

– Od dawna te postulaty trafiały do władz, ale nie było na nie żadnej reakcji. Oliwy do ognia dolała sprawa drogi ekspresowej S1. Na szczęście okazało się, że w przeciwieństwie do władz mieszkańcy są świadomi, że bez kopalni w Brzeszczach nie będzie życia. Wtedy staniemy się skansenem biedy – mówi Stanisław Kłysz.

Kłysz podkreśla, że chociaż wciąż pozostaje niepewność w sprawie wyboru przez Generalną Dyrekcję Dróg Krajowych i Autostrad wariantu budowy drogi ekspresowej S-1, to dzięki odwołaniu władz gminy mieszkańcy zyskają pewność, że niekorzystne warianty nie będą już przez nich popierane. Z czterech z nich tylko jeden nie zagraża funkcjonowaniu kopalni Brzeszcze. Wybór któregoś z trzech pozostałych pozbawi kopalnię możliwości wydobycia około 15 mln ton węgla i o 1/3 skróci jej żywotność szacowaną obecnie na ponad 30 lat. W małopolskiej kopalni zatrudnionych jest około 3 tys. pracowników.

BEA

Nie ma narodów biednych, są tylko źle zarządzane – do takiego wniosku już 237 lat temu doszedł szkocki myśliciel Adam Smith, uznawany za twórcę ekonomii klasycznej. Chociaż pewne teorie tego uczonego wymagają weryfikacji, teza o sprawnym rządzeniu krajem wydaje się wciąż aktualna.

Mit taniego i skutecznego państwa

Gdybyśmy przeprowadzili sondę uliczną i zapytali przypadkowych przechodniów, po co im państwo i armia polityków, to odpowiedzi byłoby tyle, ile spotkanych osób. Do najważniejszych zadań państwa należy m.in. tworzenie i egzekwowanie prawa, zapewnienie porządku i bezpieczeństwa oraz pomoc najsłabszym. Definicja Banku Światowego dorzuca jeszcze inwestycje w usługi socjalne i infrastrukturę. Skuteczne jest zatem to państwo, które sprawnie i tanio wypełnia swoje obowiązki. Dlatego zapowiedzi oszczędnego rządzenia pojawiają się w kolejnych kampaniach wyborczych. Nie inaczej było podczas ostatnich wyborów parlamentarnych. Co dzisiaj zostało z haseł partii Donalda Tuska pokazują liczne raporty.

Blisko 60 proc. polskich menedżerów i przedsiębiorców **przyznaje, że w swoim otoczeniu styka się z korupcją.**

Przedsiębiorcy o korupcji

O sprawnym państwie trudno mówić, gdy do załatwienia wielu spraw potrzebna jest protekcja. A jak wynika z Europejskiego Badania Nadużyć Gospodarczych 2012//2013 przeprowadzonego przez firmę doradczą Ernst&Young korupcja w Polsce to normalność. 59 proc. polskich menedżerów, przedsiębiorców i bankowców przyznało, że w swoim otoczeniu ma do czynienia z praktykami korupcjogennymi. Przykładów niewłaściwych zachowań można wskazać wiele. Wstrzymanie przez Unię Europejską w styczniu tego roku wypłaty 3,5 mld zł na drogi z powodu zmowy cenowej firm budowlanych, to tylko jeden z nich.

Czekanie na sprawiedliwość

Departament Gospodarki OECD opublikował niedawno raport, który obnaża niesprawność polskiego wymiaru sprawiedliwości. O ile jeszcze czas trwania spraw cywilnych takich jak rozwody, czy postępowania spadkowe zmieścił się w średniej państw członkowskich OECD, o tyle sprawy gospodarcze znacznie od niej odbiegają. Średni czas rozpatrywania tego typu spraw w krajach OECD wynosi 506 dni. W Polsce takie postępowanie trwa prawie rok dłużej, średnio 830 dni. Jest to jeden z najgorszych wyników wśród państw OECD. Najlepiej pod tym względem wypadła Nowa Zelandia. W tym kraju sprawa gospodarcza w sądach pierwszej instancji rozpatrywana jest w ciągu 260 dni.

Foto: wikipedia.pl

Polska administracja podatkowa jest jedną z najdroższych w Unii Europejskiej

W kolejce po zdrowie

Brak pieniędzy to argument najczęściej powtarzany przez polityków partii rządzącej, gdy w jakimkolwiek kontekście pojawi się temat patologii w polskiej służbie zdrowia. Okazuje się jednak, że nie zawsze pieniądze są problemem. Tak przynajmniej wynika z raportu Najwyższej Izby Kontroli na temat wykorzystania środków z Unii Europejskiej na modernizację sprzętu medycznego. W ostatnich latach dostaliśmy z funduszy unijnych na ten cel aż 4 mld zł. Jednak zdaniem NIK zakup nowego sprzętu nie przełożył się na oczekiwaną poprawę sytuacji pacjentów. Ponad 30 proc. szpitali nie wykorzystało otrzymanego sprzętu w sposób taki, jaki deklarowało, ubiegając się o unijne pieniądze. W wielu skontrolowanych przez NIK placówkach liczba udzielonych świadczeń była niższa od przewidywań. W dodatku procedury dotyczące zakupu sprzętu medycznego są niespójne, co prowadzi do tego, że w jednych miejscowościach takiego sprzętu brakuje, a w innych jest go za dużo.

Przybywa urzędników

Rozrastającą się armią coraz mniej kompetentnych urzędników administracji centralnej też nie da się sprawnie kierować krajem. Najwięcej ciepłych posad przybywa w ministerstwach i placówkach, które im podlegają. Tylko w Głównym Inspektoracie Transportu Drogowego w ciągu trzech ostatnich lat zatrudnienie wzrosło o 700 proc. Wynagrodzenia w tych instytucjach, a zwłaszcza liczne nagrody do najniższych nie należą. Jak poinformował jeden z tabloidów w latach 2008-2012 na nagrody w ministerstwach przeznaczonych zostało ponad 530 mln zł. Znaczna część tych środków trafiła do podwładnych Jacka Rostowskiego. Trudno się więc dziwić, że polska administracja podatkowa jest jedną z najdroższych w Unii Europejskiej.

Nierówne szanse

Do nieprawidłowości przy zatrudnianiu w urzędach dochodzi też na szczeblach miast, gmin i powiatów. Ustawa o pracownikach samorządowych kładzie nacisk na równe szanse dla wszystkich kandydatów ubiegających się o pracę w tych instytucjach. To znaczy że wszyscy chętni spełniający odpowiednie wymagania powinni mieć możliwość wystartowania w konkursie na dane stanowisko. Tak niestety nie jest. Jak wynika z raportu NIK, spośród czterech tysięcy pracowników zatrudnionych w kilkudziesięciu skontrolowanych urzędach, tylko połowa została przyjęta w drodze otwartego i konkurencyjnego naboru.

AGNIESZKA KONIECZNY

Drogi budowane w Polsce są droższe od niemieckich

Budowa dróg w Polsce jest droższa niż w Niemczech – wynika z raportu Europejskiego Trybunału Obrachunkowego. Nasi zachodni sąsiedzi potrafią budować drogi i autostrady taniej, mimo że zarobki w tym kraju są znacznie wyższe.

Europejski Trybunał Obrachunkowy (ETO) jest instytucją kontrolującą finanse Unii Europejskiej. Trudno się dziwić, że wziął pod lupę projekty zrealizowane m.in. w Polsce, skoro w latach 2000-2013 nasz kraj dostał ponad 40 mld euro na infrastrukturę drogową.

Oprócz Polski największymi beneficjentami unijnych pieniędzy na budowę dróg, autostrad i mostów były Niemcy, Grecja i Hiszpania. Dlatego ETO przeanalizował 24 projekty zrealizowane w tych czterech państwach. Pod względem kosztów budowy dróg Polska zajęła drugie miejsce. Drożej było tylko w Hiszpanii. Wybudowanie tysiąca metrów kwadratowych autostrady kosztuje w naszym kraju średnio 445 tys. euro, w Grecji 357 tys. euro, a w Niemczech 287 tys. euro.

Foto: wikipedia.pl

W latach 2000-2013 Polska dostała ponad 40 mld euro na budowę dróg

Zdaniem byłego ministra transportu Jerzego Polaczka jednym z elementów wpływających na wysokie koszty budowy autostrad w Polsce jest niezakończony od wielu lat proces weryfikacji przepisów technicznych w zakresie projektowania, realizacji i nadzoru nad tego typu inwestycjami. – W tym zakresie istnieje kilkadziesiąt różnych aktów prawnych – mówi Jerzy Polaczek. Podkreśla, że to właśnie brak standaryzacji wymagań technicznych, które w sposób kompleksowy określałyby proces inwestycyjny, jest przyczyną żonglowania kosztami przez wykonawców.

Z drugiej strony chaos w przepisach prowadzi do podawania przez inwestorów kosztorysów zawierających zbyt niskie ceny, o których z góry wiadomo, że nie pozwolą na zamknięcie inwestycji. Dlatego jak podkreśla Jerzy Polaczek, koszty wybudowania drogi zaczynają rosnąć już na etapie zatwierdzania dokumentacji przez organy administracji. Przykładem mogą być m.in. uzgodnienia środowiskowe. – To świadczy o słabości administracji rządowej – dodaje.

Jak zaznaczył Europejski Trybunał Obrachunkowy na cenę budowy drogi wpływają też koszty dodatkowe takie jak wykup ziemi, czy montowanie ekranów dźwiękochłonnych. Okazuje się, że sama droga stanowi ok. 60 proc. wartości projektu, pozostałe 40 proc. to właśnie koszty dodatkowe. W Polsce wydatki związane z tłumieniem hałasu wynosiły nawet 10 proc. wartości zrealizowanych projektów. Powodem były najostrzejsze w Unii Europejskiej przepisy w tym zakresie. Dopiero pod koniec ubiegłego roku przepisy dotyczące hałasu stosowane w Polsce zostały złagodzone. Jednak jak wyliczył „Dziennik Gazeta Prawna", od 2009 roku przepłaciliśmy za ekrany dźwiękochłonne ponad 1,5 mld zł.

W raporcie ETO zwrócił też uwagę, że materiały potrzebne do budowy dróg były w Polsce droższe niż w innych krajach. Np. jeden metr sześcienny betonu kosztuje 35 euro, czyli o 18 proc. więcej niż Niemczech. Bariery bezpieczeństwa były o 40 proc. droższe niż za Odrą. – Rynek produkcji cementu i innych materiałów budowlanych nie jest w Polsce konkurencyjny. Firmy, które się tym zajmują windują ceny, żeby jak najszybciej zarobić – ocenia Jerzy Polaczek.

AK

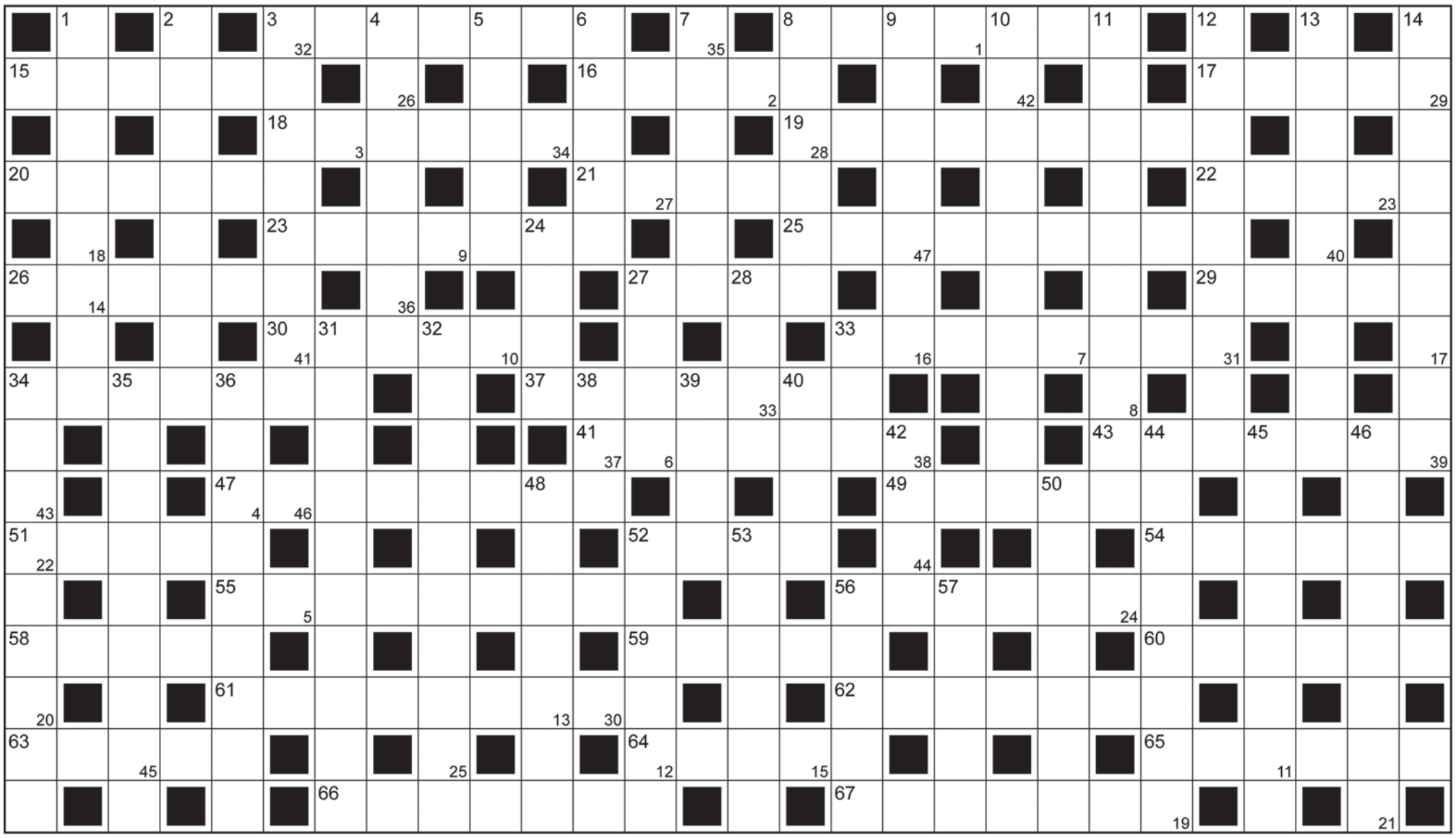

POZIOMO:
3) Mityczny założyciel Aten
8) Prażona kukurydza
15) Księstwo w Europie z Monte Carlo
16) Pocztowe zawiadomienie
17) Dawniej więzienie
18) Wielkanocny wypiek
19) Przyrząd do pomiaru gęstości mleka
20) Odpowiedź boksera na cios
21) Cienka gałązka
22) Potrzebny stolarzowi
23) Skuwka, oprawka
25) Słota, plucha
26) Kierownictwo spółdzielni
27) Surowiec mineralny na metale
29) Kwiat Nilu i Izydy
30) Płynny składnik krwi; plazma
33) Gryzoń z Ameryki Pd.
34) Przesadny patos
37) Wtrącona wypowiedź w tekście
41) Kłopot, tarapaty
43) Jeśli dojrzałości, to matura
47) Zielony kamień szlachetny
49) Odkrojony kawałek chleba
51) Księżniczka u Gombrowicza
52) ... Olsena
54) Rozwija się w jaju
55) Nauka o nauce
56) Skrzydlate towarzystwo
58) Drewniane nosze
59) Odbijana kometką
60) Miasto Julii i Romea
61) Satelitarna lub kablowa
62) Wojskowe buty z krótką cholewą
63) Mały koń dla dzieci
64) Foka obrączkowana
65) Np. Mendelejew
66) Przestarzale: rabuś, rozbójnik, łupieżca
67) Kangur lub opos

PIONOWO:
1) Stan w USA ze stolicą w Denver
2) Ptak drapieżny
3) Żołnierz w berecie
4) Mebel do siedzenia
5) Owocowy, to sad
6) Namaszczenie koronowanej głowy
7) Jeden z głównych bogów hinduizmu; Kryszna, Rama
8) Łąka w lesie
9) Grupa strajkujących
10) Miejsce biwakowania
11) Pet
12) Po wywoływaczu
13) Choroba stawów; dna
14) Rezerwat ludności murzyńskiej w RPA
24) Jest darem życia
27) Regularne powtarzanie się, ustalona kolejność
28) Gwiazda opery (dawniej)
31) Dentysta
32) Nalewka na skórkach cytrynowych
33) Wąż z „Księgi dżungli" Kiplinga
34) Nauka o ruchu pocisków
35) Udziela pełnomocnictw
36) Wstążka lub roślina ozdobna
38) Pełen grusz, śliw i jabłoni
39) Szwedzki popularny zespół muzyczny
40) Grono osób
42) Strzelanie do rzutków
44) Pasażer bez biletu
45) Urządzenie do pochłaniania gazu
46) Stan z Chicago (USA)
48) Cukrówka lub faworytka
50) Składa się z atomów
52) Dawniej: elegant, modniś
53) Ciągnie wilka do lasu
56) Stały wiatr równikowy
57) Jednostka natężenia prądu

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu utworzą rozwiązanie - aforyzm Wojtka Bartoszewskiego.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39	40	41	42	43	44	45	46	47

SUDOKU

Gra polega na wypełnieniu planszy cyframi od 1 do 9 w ten sposób, aby w tym samym wierszu, w tej samej kolumnie, oraz w każdym oznaczonym sektorze 3x3 kratki, znajdowała się tylko jedna taka sama cyfra.

			9		5	6		4
	5	3		2				
8	6		7				2	
		6		9		3		
2			6		4			7
		9		3		2		
	7				9		5	8
				7		4	6	
4		5	1		2			

	8			3			6	
		3		5		4		1
2		5	6					
			1			3	7	8
		9	3		5	1		
8	3	1			6			
					9	6		7
3		2		7		5		
	5			6			1	

3			9	7				8
		4	6			3		
	6	7		1				9
			2				5	7
7	5						9	3
6	2				5			
4				6		9	3	
		6			9	1		
1				2	4			6

Piotr Kisiel, prawnik Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego

Okresowe badania lekarskie

Stan faktyczny:
Pracownik został skierowany przez pracodawcę na okresowe badania lekarskie. Jako termin do ich przeprowadzenia został wyznaczony dzień wolny od pracy. Pracownik zapytuje, czy pracodawca może wskazać taki dzień, który jest dla niego czasem wolnym od pracy, oraz czy z tytułu wykonania badań w takim dniu przysługuje mu dodatkowe wynagrodzenie lub dodatkowy czas wolny?

Rozwiązanie casusu:
Zgodnie z art. 229 § 4 Kodeksu pracy pracodawca nie może dopuścić do pracy pracownika bez aktualnego orzeczenia lekarskiego stwierdzającego brak przeciwwskazań do pracy na określonym stanowisku.

Kodeks pracy w art. 229 § 2 stanowi tylko, że pracownicy podlegają okresowym badaniom lekarskim. Szczegóły przeprowadzania oraz częstotliwość takich badań, w zależności od wykonywanej pracy, reguluje rozporządzenie z dnia 30 maja 1996 roku w sprawie przeprowadzania badań lekarskich pracowników, zakresu profilaktycznej opieki zdrowotnej nad pracownikami oraz orzeczeń lekarskich wydawanych do celów przewidzianych w Kodeksie pracy (Dz. U. Nr 69 poz. 332).

Badania okresowe należy przeprowadzać „w miarę możliwości" w godzinach pracy, a za czas poświęcony na ich przeprowadzenie pracownik otrzymuje wynagrodzenie (art. 229 § 3 Kodeksu pracy). Jeżeli pracownik dojeżdża na badania do innej miejscowości, to przysługuje mu również zwrot kosztów przejazdu (według zasad obowiązujących przy podróżach służbowych).

Powyższe przepisy wskazują, że co do zasady badania okresowe powinny być przeprowadzane w godzinach pracy. Jeżeli jednak brak takiej możliwości, badanie może być przeprowadzone również w czasie wolnym dla pracownika. Powinno to mieć jednakże miejsce w wyjątkowych sytuacjach, wyłącznie gdy nie ma możliwości, aby badanie było przeprowadzone w godzinach pracy, przykładowo: gdy warunkują godziny przyjmowania pacjentów przez lekarza.

W przypadku, gdy badanie zostało przeprowadzone w czasie wolnym, pracownikowi nie przysługuje z tego tytułu ani dodatkowe wynagrodzenie, jak również odbiór czasu poświęconego na przeprowadzenie badania.

Ważne wskaźniki

» **Minimalne wynagrodzenie za pracę** (od 1 stycznia 2013 r.):	**1.600,00 zł**
» **Przeciętne miesięczne wynagrodzenie** (w I kwartale 2013 r.):	**3.740,18 zł**
» **Najniższa emerytura** (od 1 marca 2013 r.):	**831,15 zł**
» **Renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy i renta rodzinna** (od 1 marca 2013 r.):	**831,15 zł**
» **Renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy** (od 1 marca 2013 r.):	**637,92 zł**

Specjalny dodatek o protestach

Od 2 sierpnia w każdej piątkowej „Gazecie Polskiej Codziennie" będzie się ukazywał specjalny dodatek poświęcony wrześniowej akcji protestacyjnej zapowiedzianej przez trzy największe centrale związkowe: NSZZ Solidarność, OPZZ i Forum Związków Zawodowych.

W dodatku znajdą się informacje dotyczące przyczyn antyrządowego protestu, szczegóły związane z przebiegiem akcji oraz informacje o działaniach podejmowanych przez Międzyzwiązkowy Komitet Protestacyjno-Strajkowy.

Książka Historyczna Roku o nagrodę im. Oskara Haleckiego

Instytut Pamięci Narodowej wraz z Telewizją Polską i Polskim Radiem ogłaszają szóstą edycję konkursu „Książka Historyczna Roku" o nagrodę im. Oskara Haleckiego.

Nagroda w konkursie przyznawana jest w dwóch kategoriach:

– najlepsza książka naukowa poświęcona dziejom Polski i Polaków w XX wieku,

– najlepsza książka popularnonaukowa poświęcona historii Polski w XX wieku.

– Laureaci konkursu zostaną wyłonieni w trzech etapach. W pierwszym jurorzy konkursu spośród nadesłanych książek wybiorą te, które spełniają regulaminowe wymagania. W drugim jury wskaże do 10 książek z każdej kategorii, natomiast w trzecim etapie swoich faworytów wybierać będą jurorzy oraz czytelnicy. – Ostatecznych zwycięzców w poszczególnych kategoriach wybiorą czytelnicy w internetowym głosowaniu. Będzie ono trwać od 1 do 31 października – informuje Monika Kobylańska z Oddziału IPN w Katowicach.

Do konkursu mogą być zgłaszane książki oraz publikacje elektroniczne (e-booki) wydane w języku polskim po raz pierwszy pomiędzy 1 stycznia 2012 roku a 30 czerwca 2013 roku. Podmiotami uprawnionymi do ich zgłaszania są wydawnictwa i rektorzy wyższych uczelni. Każdy wydawca ma prawo zgłosić maksymalnie trzy tytuły. Rektor wyższej uczelni uniwersyteckiej może zgłosić jeden tytuł.

Do 31 lipca do Instytutu Pamięci Narodowej należy dostarczyć dwa egzemplarze książki wraz z dołączonym formularzem zgłoszeniowym.

Laureaci konkursu otrzymają statuetki i nagrody pieniężne.

Więcej informacji o konkursie można znaleźć na stronie www.ksiazkahistorycznaroku.pl.

BEA

Autoreklama

www.solidarnosckatowice.pl

e-mail:rozwoj@solidarnosckatowice.pl

Tomasz Krzak – tel. 693 410 836
Mirosław Grzywa – tel. 504 259 64 6
Tomasz Cichoń – tel. 661 886 200
Bożena Poloczek – tel. 32 728 41 07

Region Śląsko-Dąbrowski
NSZZ Solidarność
40-286 Katowice,
ul. Floriana 7

NSZZ Solidarność
REGION ŚLĄSKO-DĄBROWSKI

Kiedy powstała Międzyregionalna Sekcja Pracowników Sądownictwa NSZZ Solidarność, uwierzyliśmy, że tak jak inne grupy zawodowe mamy prawo głośno mówić o naszych problemach. Największą bolączką pracowników administracji sadowej są niskie wynagrodzenia. Żeby doprowadzić do jakichkolwiek zmian, potrzebny jest silny związek zawodowy. Jestem przekonana, że siłą Solidarności jest zarówno umiejętność prowadzenia negocjacji, jak i organizowania skutecznych protestów w obronie najsłabszych – mówi **Anna Jeleń** z Solidarności w Sądzie Rejonowym w Siemianowicach Śląskich.

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ Solidarność

Wydawca:
Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność"

ul. Floriana 7
40-286 Katowice
www.solidarnosckatowice.pl
tygodnik@solidarnosckatowice.pl
tel. 32 253-72-54

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI: ISSN 1732-3940 | **WYDAWCA:** Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność" | **ADRES REDAKCJI:** 40-286 Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 253-72-54 | **REDAGUJE ZESPÓŁ:** *Beata Gajdziszewska* (redaktor naczelny), *Grzegorz Podżorny* (kierownik Biura Informacyjno-Wydawniczego, rzecznik ZR), *Łukasz Karczmarzyk*, *Agnieszka Konieczny* | **REDAKTOR TECHNICZNY:** *Krzysztof Woźniak* | **SKŁAD I ŁAMANIE:** *Krzysztof Woźniak* | **REKLAMA:** *Mirosław Grzywa*, ZR pok. 113, tel. 32 353 84 25 wew. 107, e-mail: m.grzywa@solidarnosckatowice.pl, tel. kom. 504 259 646, ***Bogumił Zasępa***, ZR pok. 104, tel. 32 353-84-25 wew. 104, e-mail: tygodnik.reklama@solidarnosckatowice.pl | **DRUK:** Polskapresse sp. z o.o., Sosnowiec | **LAYOUT:** STUDIO PRESS, Michał Dutka, www.studiopress.pl | Numer zamknięto: 31 lipca 2013 roku

SEKRETARIAT OGÓLNY ZR: tel./fax 32 253-78-00, e-mail: sekrzr@solidarnosckatowice.pl | **BIURO PRZEWODNICZĄCEGO:** tel. 32 258-98-56, tel./fax 32 253-73-73 | **BIURO EKONOMICZNO-PRAWNE:** tel. 32 253-75-08, e-mail: prawne@solidarnosckatowice.pl | **BIURO DS. ROZWOJU I SZKOLEŃ ZWIĄZKOWYCH ORAZ WSPÓŁPRACY ZAGRANICZNEJ:** ***Biuro Szkoleń i Zagraniczne*** – tel./fax 32 353-84-25 wew. 428 i 223, e-mail: zagraniczne@solidarnosckatowice.pl | ***Rozwój Związku*** – tel. 32 353 84 25 wew. 107, e-mail: rozwoj@solidarnosckatowice.pl | **BIURO DS. EWIDENCJI ZWIĄZKOWEJ:** tel./fax 32 206-85-20, e-mail: ewidencja@solidarnosckatowice.pl | **BIURO FINANSOWO-KSIĘGOWE:** tel./fax 32 253-76-70, ***Rozliczenie składek Związkowych*** – tel. 32 206-85-77 | **BIURO ADMINISTRACYJNE:** tel. 32 353-84-25 wew. 199/103, e-mail: administracja@solidarnosckatowice.pl | **REGIONALNA KOMISJA REWIZYJNA:** tel./fax 32 253-74-91, e-mail: rewizyjna@solidarnosckatowice.pl

BIURA TERENOWE ZR: Bytom, ul. Powstańców Warszawskich 34/4 I piętro, tel./fax 32 281-71-65, e-mail: bytom@solidarnosckatowice.pl | **Gliwice**, ul. Zwycięstwa 3/3p, tel. 32 230-89-30, tel./ fax 32 231-25-27, e-mail: gliwice@solidarnosckatowice.pl | **Jastrzębie Zdrój**, ul. Zielona 16 A, tel./fax 32 473-19-74 i 32 473-23-59, e-mail: jastrzebiezdroj@solidarnosckatowice.pl | **Jaworzno**, ul. Grunwaldzka 35, tel./fax 32 615-17-11, e-mail: jaworzno@solidarnosckatowice.pl | **Pszczyna**, ul. 3 Maja 11, tel./fax 32 210-39-63, e-mail: pszczyna@solidarnosckatowice.pl | **Rybnik**, ul. Kościelna 7, tel./fax 32 422-73-25, e-mail: rybnik@solidarnosckatowice.pl | **Sosnowiec**, ul. Dębińska 7, tel. 32 266-47-64, e-mail: sosnowiec@solidarnosckatowice.pl | **Tarnowskie Góry**, ul. Zamkowa 2, tel./fax 32 285-34-68, e-mail: tarnowskiegory@solidarnosckatowice.pl | **Tychy**, ul. Grota Roweckiego 44/04, tel./fax 32 227-56-36, e-mail: tychy@solidarnosckatowice.pl | **Zabrze**, ul. Wolności 289, tel./fax 32 275-39-02, e-mail: zabrze@solidarnosckatowice.pl | **Zawiercie**, ul. Okólna 10/37, tel./fax 32 672-37-71, e-mail: zawiercie@solidarnosckatowice.pl

33 URODZINY NSZZ Solidarność

NSZZ Solidarność Region Śląsko Dąbrowski

Urząd Miasta Jastrzębie-Zdrój

7 września 2013

Stadion Miejski
w Jastrzębiu-Zdroju
ul. Harcerska

Początek godz. 16.00
Wystąpią: AGNESSBAND, OBERSCHLESIEN, KULT
Dodatkowe atrakcje: koncert górniczej orkiestry dętej, miasteczko promocyjne śląsko-dąbrowskiej Solidarności, darmowe porady prawne i oczywiście ogromny urodzinowy tort, a w finale pokaz sztucznych ogni!

Więcej informacji na
www.solidarnosckatowice.pl